

Filmowe recenzje Piotra

Zapotrzebowanie na bohaterów i złoczyńców

Komentarz do filmu The Dark Knight

- (pol.Mroczny Rycerz) w reżyserii. Christophera Nolana

tekst: Piotr Gzowski

Mam sporo szczęścia, że otoczą mnie inteligentni znajomi, wolnomyslnicy, których poglądy charakteryzują się bardzo żywym spojrzeniem na ludzką naturę, która często znajduje się w moralnych opałach. Jednym z nich jest Marc. Marc jest doprawdy genialny. Poza tym jest jeszcze koneserem kanadyjskiego piwa Quebecois, kinomanem oraz świetnym towarzyszem do rozmów. Trzy cechy, które wysoko cenię.

Kilka lat temu Marc opracował projekt, który wspiera przedsiębiorstwa przechodzące od starych do nowych technologii operacyjnych. Jego klienci, mimo, że są gotowi dostosować się do nowych zmian i procedur, jednak nie mają wystarczająco dużo entuzjazmu, aby zastosować je w praktyce. W rzeczywistości, na przestrzeni od kilku miesięcy do roku czasu, pogrążają się w stagnacji i w starych schematach, co uniemożliwia im konstruktywny rozwój.

W trakcie swoich badań Marc odkrył, że ludzie podejmują osobiste decyzje bazując na pewnych wzorcach, które wprowadzają w swoje życie. Zauważył, że każdy z nas kreuje swój własny model bohatera. Mało tego, bohater ten dąży do osiągnięcia wyznaczonego przez siebie poziomu - celu, który pozwala mu zwyciężyć. I tutaj pojawiają się przeszkody. Występują one, kiedy pojawia się czarny charakter. A ten z kolei może być określony na poziomie indywidualnym w elementach takich jak apatia, strach, wycofanie, a na płaszczyźnie zawodowej w sferze konkurencji czy nowych technologii, itp. Oczywiście celem bohatera jest chęć pokonania złoczyńcy.

Niestety, bohater często sam wchodzi na ścieżkę nikczemnego zachowania, tworząc w ten sposób dla siebie samego wewnętrzny dylemat. Zmaga się sam ze sobą. Marc zastosował tą teorię w swojej pracy: zatrudnił się w korporacji i osiągnął naprawdę świetne wyniki.

To była rozmowa, jaką prowadziłem z Marc'iem, racząc się piwem Quebecois pewnego piątkowego wieczoru, na moim balkonie, podziwiając zachód słońca ponad Górą Skalistymi... I temat ten, jak odkryłem, jest równoległy do wymowy filmu Christophera Nolana, „The Dark Knight” (polski tytuł: „Mroczny Rycerz”). Zawsze zastanawiałem się dlaczego pewne filmy przyciągają mnie do siebie, nie bardzo wiedziałem dlaczego The Dark Knight posiadał tego rodzaju „siłę” nade mną, dopóki nie udało mi się spotkać i porozmawiać z Marc'iem. On miał rację. Każdy z nas ma aspirację do tego by być bohaterem. Jednakże w naszym dążeniu do

heroizmu ignorujemy fakt, że czarny charakter jest integralną częścią tego procesu, a całkowicie niszcząc czy eliminując go, możemy doprowadzić do tragicznego finału. Bez obecności czarnego charakteru bohater traci swoją siłę przebicia.

Osobiście uważam, że w moim życiu dążę do tego, aby być heroiczny. Ale co się dzieje, jeśli zabijam czarny charakter? Czy wtedy w dalszym ciągu jestem bohaterem, czy też moja wtedy obecność robi się zbędna?

W filmie Joker prosto to przekazuje, kiedy Batman pyta go, dlaczego on, Joker, chce go zabić. „Ja nie chcę cię zabić – odpowiada Joker – Cóż ja bym bez ciebie zrobił? Ty jesteś moim dopełnieniem! Oni (społeczeństwo) potrzebują cię teraz, ale kiedy przestaną, wyklną cię

jak trędowatego”. Kim jest więc Batman bez Jokera?

Co więcej, w trakcie opowieści działanie Batmana, jego kłamstwa i wykroczenia wychodzą poza etykę, którą on z zasady chce ochraniać. Aby pozostać bohaterem, dla potrzeby chwili musiał stać się „Mrocznym Rycerzem”, nosząc w sobie też element czarnego charakteru.

Lubię wyobrazić sobie siebie jako bohatera, ale muszę przyznać, że istnieje we mnie ciemna strona, którą usprawiedliwiająco określam jako jakieś moje osobiste poczucie sprawiedliwości. W tym momencie ja i Batman spotykamy się na tej samej płaszczyźnie -płaszczyźnie ciemnej strony naszych poczynań.

„Nie jestem intrygantem” – mówi Joker do okaleczonego Harvey’ a Dentego - staram się pokazać, jak żałosne jest życie intrygantów. To intrygantów można umieścić tam, gdzie jesteś ty. Byłeś intrygantem, miałeś plany, popatrz gdzie cię to przywiodło”.

Potrzebujemy bohaterów, gdyż chcemy utożsamiać się z tzw. „good guys”. Jako dobrzy zgadzamy się stawiać sobie bardzo wysokie, czasem nawet godne podziwu, poprzeczki.

Oczywiście, ostatnie kilka lat historii udowodniły, że coraz trudniej jest odróżnić bohatera od złoczyńcy. Ten film naświetla tą prawdę. Na końcu historii, kiedy Joker zostaje ujęty, kiedy zabójcy wreszcie demonstrują swoje miłosierdzie, Batman jest zmuszony dobrowolnie podjąć się roli puliczno czarnego charakteru. Robi to, aby zamaskować złą sławę Harvey’ a Dentego i zachować jego image publicznego bohatera.

To jest bardzo mocny film. Interpretacja reżysera, Christophera Nolana, jest tutaj miłym zaskoczeniem, gdyż wcześniejsze wersje zaczynały przypominać



parodię telewizyjnych komiksów z lat sześćdziesiątych. Ta propozycja gwarantuje wzmożoną uwagę widza. I uderza w samo serce dylematu bohatera-czarny charakter. Na początku filmu, Harvey Dent mówi: „Albo umrzesz jako bohater, albo pożyjesz wystarczająco długo, aby zobaczyć jak stajesz się złoczyńcą”.

Mój przyjaciel Marc najprawdopodobniej ma rację. Być może musimy zmierzyć się z faktem, że w środku każdego z nas współistnieje bohater i złoczyńca. Aby się rozwijać, musimy wypracować swój własny sposób na nasze samokreślenie się poza archetypami zła. Ten film z pewnością inspiruje do tego dążenia, dlatego wydał mi się godny polecenia.

Jakkolwiek, jak zawsze, jest to tylko moje zdanie. Idź, zobacz film, i oceń sam/sama.

Tłumaczenie z angielskiego: K. Hypsher

The Dark Knight, 2008
reż: Christopher Nolan
Obsada: Bale Christian, Ledger Heath, Eckhart Aaron, Caine Michael, Gyllennaal Maggie